

"Z pomorskiej wsi"

Pogoda wreszcie sprzyja sianokosom. Oczywiście pani aura nie wyrównała opóźnień tegorocznej wiosny, ale rolnicy robią teraz co mogą, aby siano możliwie najszybciej sprzątnąć. Jak zwykle najszybciej dojrzewają łąki w dolinie Wisły. Tam sianokosy są już na ukończeniu. Ale w dolinie Noteci prace są w pełnym toku. Szacuje się, że tamtejsi rolnicy zdołali ścinać około 65 % traw. Ponieważ słońce silnie przygrzewa, trawy bardzo szybko przesuszają i dlatego udało się zwieźć około 60 % siana.

Chciałbym jednak przypomnieć, że już teraz każdy dzień zwłoki w sianokosach powoduje ogromne straty. Analizy prób doliny Noteci pobranych przez Wojewódzką Stację Rolniczo-Chemiczną w dniu 14 ~~maja~~ ^{czerwca} wykazują, że plony siana już spadają, bo z 17 q w dniu 6 czerwca do 16 q, a jeszcze szybciej zmniejsza się zawartość białka, bo z 13,8 % do 11,8 %. Tylko w ciągu jednego tygodnia plony białka z hektara spadły z 233 kg do 199 kg. Tak więc w dolinie Noteci każdy dzień zwłoki w sianokosach powoduje stratę białka w granicach 5 kg.

W sumie można powiedzieć, że z wyjątkiem doliny Noteci sianokosy w woj. bydgoskim są na ukończeniu, bo szacuje się, że rolnicy ścięli

około 75 % traw, a zwieźli 60 %. Praktycznie jeszcze w tym tygodniu sianokosy w woj.bydgoskim zostaną zakończone.

Wprawdzie żniwa będą w tym roku nieco opóźnione, to jednak już teraz zapina się na przysłowiowy "ostatni guzik" przygotowania do skupu zbóż. ~~Wczynie~~ ^W na poniedziałkowym posiedzeniu Biura Komitetu do Spraw Rolnictwa z udziałem wszystkich zainteresowanych omówiono przygotowania do kampanii skupu zbóż i rzepaku, jak również przeanalizowano wszystkie czynniki warunkujące sprawny odbiór ziarna. Do spraw, będących tematem poniedziałkowego posiedzenia Biura, wrócimy w piątkowej audycji z cyklu "Mówi Zielone Zagłębie". Dziś tylko kilka słów o tzw. "trzytonówkach", czyli o odbiorze ziarna bezpośrednio z zagrody rolnika i to na koszt Państwa.

Ta forma skupu zyskała sobie w ciągu ostatnich 2 lat pełną ~~szere~~ aprobatę rolników. "Trzytonówki" to jeden z argumentów przemawiających za specjalizacją gospodarstw w produkcji zbóż, to jeden z warunków powodzenia kontraktacji zbóż. Np. z ubiegłorocznych zbiorów Gminne Spółdzielnie odebrały bezpośrednio od rolników 62.683 tony zbóż, czyli 15 % całego skupu zbóż ² / gospodarstwa indywidualnej. Rzecz jasna - jest to dopiero początek. ¹⁶ Ta forma skupu ma przed sobą ~~dopiero~~ przyszłość. Ale nie ulega wątpliwości, że dla rolników bardziej dogodny jest wariant "A", to znaczy odbiór

ilościowy i jakościowy z jednoczesną wypłatą zaliczki zaraz w gospodarstwie, gdy w wariancie "B" rozliczenie za zboże następuje dopiero w magazynie.

Niestety, ze zbiorów ub.roku w wariancie "A" odebrano zaledwie 7.103 tony, a wg wariantu "B" aż 55.580 ton. W tym roku ma być odwrotnie. Na zaplanowanych 80 tys.ton bezpośrednich dostaw aż 68.700 ton odbierze się wg wariantu "A". A nie jest to taka prosta sprawa, ponieważ trzeba specjalnie przeszkolić i wyposażyć w odpowiedni sprzęt klasyfikatorów, którzy są jednocześnie urzędowymi próbnicami. Obecnie WZGS szkoli wszystkich klasyfikatorów i można mieć nadzieję, że wielu rolników sprzeda swe zboże już w gospodarstwie, inkasując na miejscu gotówkę, a tym samym producenci nie będą musieli tracić czasu na dowóz zbóż do punktów skupu.

Nic na tym świecie nie jest wieczne. Wprawdzie lekarze biją się o przedłużenie ludzkiego żywota, a mechanicy mają swoje sztuczki, żeby zwiększyć czas eksploatacji maszyn, ale wszystko ma swoje granice. Dla nas są emerytury, a wyeksploatowane maszyny idą po prostu na kasację. Sęk tylko w tym, żeby przedwcześnie nie przerywaćⁱ w ieku produkcyjnego ludzi, i okresu eksploatacji maszyn.

Coś mi się jednak wydaje, że w przypadku kasacji maszyn rolniczych, tu i ówdzie popełnia się pewne świndle. Np. ciągnik ma pracować przez 10 lat, a w niektórych kółkach rolniczych kasuje się ciągniki, zakupione w 1964 roku, a nawet w roku 66. Można z tego faktu wyciągnąć dwa wnioski: albo kółka nie zagwarantowały właściwej eksploatacji i konserwacji i - jak się to mówi - zajeździły ciągniki na śmierć, albo... albo ktoś tu kombinuje. Np. w ub. roku skasowano maszyny na sumę 85 mln zł. Gdy się kasuje jakąś maszynę trzeba komisyjnie określić jej wartość użytkową. I tu wyczynia się różne cuda, aby tylko tę wartość zaniżyć. Wg obliczeń Banku Rolnego - Kółka Rolnicze straciły na kasacjach ok. 60 mln zł.

Zdarza się, że nabywcami skasowanych i nisko wycenionych maszyn są członkowie Zarządu Kółka. Wprowadzić przepisy jasno regulują tryb kasacji maszyn, a potem sposób ich odsprzedaży i to wyłącznie poprzez Gminne Spółdzielnie, no ale niektórzy potrafią jakoś obejść nawet najbardziej precyzyjne zarządzenia. Prosty stąd wniosek, że kasacjom sprzętu muszą się bliżej przyjrzeć Zarządy Kółek Rolniczych i Powiatowe Związki, boć przecież społeczne maszyny mają służyć wszystkim rolnikom, a sztuczne skracanie ich żywotności zawsze jakoś brzydko pachnie. -

Wszyscy na ogół wiedzą, że woj.bydgoskie nie jest potentatem w produkcji ogrodniczo-warzywniczej. A jednak istnieją możliwości - po zaspokojeniu potrzeb rynku - zarobienia trochę dolarów na eksporcie tych warzyw, których mamy w nadmiarze. Np.woj.bydgoskie już od wielu lat specjalizuje się w eksporcie cebuli, której przecież mamy pod dostatkiem, jak również przetworów owocowo-warzywnych, bo i tych na rynku wewnętrznym nie brakuje. Np.w ostatnich 4 latach udział cebuli w eksporcie owocowo-warzywnym wahał się w granicach 90 - 94 %. Wysyłamy także - ale już niewielkie ilości - kapustę, marchwi, buraczków, ogórków, pomidorów, szparagów, warzyw smakowych, a ostatnio coraz częściej mało u nas popularną skorzonę. Oczywiście eksport warzyw jest opłacalny tak dla spółdzielczości ogrodniczej, jak i dla rolników, ponieważ za przygotowanie towaru do wysyłki stosuje się dość znaczne dopłaty eksportowe.

Na szczególne podkreślenie zasługuje systematyczny wzrost eksportu przetworów owocowo-warzywnych. Np.w latach 1965-68 wskaźnik produkcji eksportowej ^{spółdzielczości} ogrodniczej wzrósł o 15 %. Gdy w 1964 roku wyeksportowano w stosunku do całej produkcji 37 %, to już w ub.roku na rynki zagraniczne trafiło 45,5 % wyprodukowanych przetworów owocowo-warzywnych.

Jak się okazuje - spółdzielczość ogrodnicza mogłaby znacznie zwiększyć eksport, gdyby wreszcie udało się uruchomić na naszym terenie punkt odprawy granicznej, co wpłynęłoby na poprawę jakości wysyłanych towarów, nie mówiąc już o wyeliminowaniu niepotrzebnych przerzutów i obniżeniu kosztów transportu.